

PiS robi „porządek” ze zgromadzeniami publicznymi

24 listopada 2016

Do Sejmu wpłynął poselski projekt nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych. Pierwszeństwo będą miały teraz imprezy rządowe i kościelne, a kontrmanifestacje z definicji będą zakazane.



Tego projektu nie powstydziliby się najsurowszy reżim – PiS zamierza najwyraźniej „oczyścić” ulice z marszów KOD i innych demonstracji, które formowały się w geście niezgody na wprowadzanie „dobrej zmiany”. Ustawa z lipca 2015 roku, regulująca zgromadzenia publiczne, zakłada, że to samorządy podejmują decyzję o tym, kto, kiedy i gdzie zorganizuje manifestację. W sytuacjach spornych decyduje kolejność zgłoszeń.

Teraz PiS zamierza do procesu decyzyjnego włączyć również wojewodów, czyli de facto przedstawicieli rządu. Ponadto w projekcie ustalono obowiązującą hierarchię zgromadzeń – na jej szczycie znajdują się imprezy organizowane przez rząd oraz kościoły i związki wyznaniowe. Nie dopuszcza się możliwości, by w tym samym miejscu i czasie odbyła się do nich

kontrmanifestacja. Na samym końcu „kolejki” znajdują się zgromadzenia określone jako „spontaniczne” – czyli np. Czarne Protesty kobiet, które odbywały się na początku października w całej Polsce, według nowych przepisów zostałyby już potraktowane jako nielegalne zgromadzenia.

Szczególnie jeden zapis w nowej ustawie wzbudza wątpliwości organizacji zajmujących się prawami człowieka: nie jest możliwa organizacja „dwóch lub większej liczby zgromadzeń, które mają zostać zorganizowane chociażby częściowo w tym samym miejscu i czasie, i nie jest możliwe ich odbycie w taki sposób, aby ich przebieg nie zagrażał życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach”. To pogwałcenie prawa do kontrmanifestacji.

„W moim przekonaniu jest to kolejny tani ruch ze strony polskich władz, potwierdzający zachłanność tych ludzi. Nie umiem powiedzieć czy chodzi o zwykłą wygodę, czy o to aby po prostu utrzyć nosa różnym grupom społecznym, których ew. spontaniczne działania mogą zagrozić spokojowi rządzących. A może chodzi o obłaskawienie co bardziej krytycznych (bo bardziej radykalnych) sprzymierzeńców rządu? Może to forma łapówki? Żeby już nikt nie przeszkadzał w procesjach, czy w Marszu Niepodległości. Trudno zgadnąć w tej matni chaotycznych kroków, nie wiadomo czy „w tym szaleństwie jest metoda”, czy jest to może kolejny neurotyczny ruch ludzi żyjących w poczuciu oblężenia. Tak czy inaczej obóz „dobrej zmiany” skorzysta też skutecznie utrudniając manifestacje takie jak „czarny protest” czy ZNP” – komentuje dla „Sputnika” polski publicysta Bojan Stanisławski.

Również redaktor Ewa Siedlecka zwraca uwagę w „Gazecie Wyborczej”, że projekt nie posiada żadnego rzetelnego uzasadnienia. Nie padają argumenty za tym, dlaczego obowiązujące obecnie prawo miałoby ulec zmianie. To jednak nie przeszkadza w dalszym procedowaniu projektu. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że wkrótce wejdzie w życie.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Zdjęcie: [stabosław](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com